

OGNISKO DOMOWE

Gazeta dla kobiet.

Bezpłatny dodatek — wychodzi co tydzień.

Rok 1

CHOJNICE, dnia 21-go września 1924 r.

Nr. 25

Chmurka.

Skądś, jak gdyby ze samego serca słońca wyplęta na lazurowe niebo mała biała chmurka. Z początku ani jej nawet znać nie było, tak cała nasiąknięta złotem słonecznym gorzała i mieniła się. Potem z wolna odsunęła się nieco na pole niebieskie i lekko, do oparu raczej jak do chmurki podobna jąta zeglować w dal, w nieznaną.

W małym białym domku wśród wysokich, wysokich sosen dobrze było i zacisznie. Maryś, dziewczynka kilkuletnia biegała do anolka jasnego podobna po pokojach, a stara siwa i pomarszczona babcia przy oknie siedząc uśmiechała się do dziecka i spoglądała tęsknie ku niebu za przeczystą chmurką ginącą na horyzoncie. Chmurka tymczasem płynęła dalej i rosła po drodze nabierając kropel przezroczy- stych od strumieni leśnych i jezior głębokich i rzek wartkich, które mijala po drodze. Nie był to już zwiewny obłoczek tylko prawdziwa, grubo welnista biała chmura.

W białym domku stara babcia siedziała sama przy oknie, bo Maryś w świat poszła za pracą.

Biała chmura obniżyła teraz lot swój ku ziemi, gdyż zaciekawiona mnóstwem miast i wsi wszędy rozsiadłych przyjrzeć chciała im się zbliżka. Tam nęciły ją wieże wysmukłe kościoła, tam pałac o stu oknach, ówdzie ulice szerokie tłumy ludzi pełne. Biegła więc po niebie lazurowym to tu to tam, a w drodze swej za nisko nieraz opadała ku moczarom brzydkimi oparami wiejącym i ku śmietnikom podmiejskim, z których unosiły się jady trujące. Powoli, powoli biała śliczna chmurka zamieniać jąta się i zciemniać po brzegach. Już serce chmurki nie było nasiąknięte złotem słońca, ale po brzegach i pośrodku snuły się ciemne, brudne pasma. Jeszcze nie było to czarne chmurzysko, ale zawsze zmieniwszy się przez zbytne przybliżenie do ziemi jej brudnych wyziewów zmieniła postać swą nieskalaną.

W małym domku stara babcia tuliła do piersi młodą dziewczynę.

— I co ci to Maryś — pytała — i co ci to? —

— Zie babciu i smuto. —

— Szkoda duszyczki twej jasnej dziecko, szkoda snów nieskalanych i marzeń niebieskich. Pracować trzeba wytrwale i mężnie i dobrym trzeba być i zapomnieć o sobie.

Spojrzały obie ku niebu. Na horyzoncie wynurzyła się chmura żółta i szara gromów pełna i błyskawic. Szybko wytoczyła się nad domek mały i zasnuła niebo żółte — siwą pomroka.

— Chcę być szczęśliwą i kochaną. Chcę żeby ludzie wielbili mnie i dogadzali moim zachlconkom, nie chcę myśleć zawsze tylko o drugich, chcę też coś mieć dla siebie. — I w oczach młodej dziewczyny błyszczały duma i egoizm, gniew i uroda.

Nad małym domkiem rozpełtała się burza.

Nie było na niebie chmury żadnej, tylko całe kłębowisko okropności. Okna zaciągnęły się mrokiem, po pokojach pełzał cień. Raz po raz grzmot przeciągły przewalał się z jednej strony nieboskonu na drugą raz po raz błękitne błyskawice rozdzierały niebo pionowym węzłem, raz po raz kula czerwona wy- padała gdzieś z boku i uderzała z wściekłością w wysokie sosny.

Pioruny były bez ustanku. Potem burza odciągnęła gdzieś dalej, ku innym borom i łanom, ku innym chatom i ogrodom. Niebo pozostało ciemne, ani jedna nie ukazała się gwiazda.

Stara babcia siadywała w wieczór przy oknie samotna tęsknie patrząc w dal lecz nie staremi oczyma dojrzeć nie mogła. Z rana szła znów z kołowrotkiem swym do okna, lecz niebo zamroczone nie wiele przepuszczało światła i siwa babka wdychała załóżnie. W południe i przed zmierzchem wychodziła na próg małego domku i długo, długo patrzyła ku drodze topolami wysadzonej ale na drodze tej nie ukazywał się nikt. Ciężkie łzy spływały jej wolno po pomarszczonym obliczu i wdychając cichutko powracała do samotnego krzesła przy okienku.

Aż dnia pewnego z nieba ciemniejszego jeszcze i smutniejszego niż zwykle jął wolno kapać deszcz. Jedną tylko chmurą siwa zawisa nisko nad ziemią i z niej to padały na trawy zielone na sady i ziemię czarną podoraną ku jesieni wielkie ciężkie krople dżdzu.

W małym domku babcia nie była dziś samotną. U kolan jej klęczała Maryś płacząc serdecznie.

— I co ci to dziecko? i co ci to? Co ci ludzie zrobili? — pytała stara babcia niedołężnymi rękoma przegarniając jasne włosy dziewczęcia

— Już nie chcę żyć babciu, już nie mogę.

— Trzeba, Maryś, trzeba — babcia pomarszczoną dłonią gładziła jej twarz a z wpółoslepłych oczu padały łzy na jasną głowę dziewczęcia.

— Byłam piękna i młoda i szczęśliwa i dumna, teraz co? —

— Za mało miałaś hartu dziecko, za mało dobroci, za mało czystego słońca w duszy.

— I ludzie wydrwili mnie i skrzywdzili. Opluwali moje serdeczne uczucia, skalali najpiękniejsze myśli. Podcięli skrzydła moim natchnieniom i odebrali mi wiarę w Boga i życie. Dziś nie mam już siły ani chęci do walki i pracy, umrzeć bym chciała i odpocząć już raz po wszystkim. —

Stara babcia podniosła ją z kolan z wysiłkiem i ku sobie przygarnęła

— A czyż nie było i twojej winy w tem? —

Czy nie odbiegałaś dumna i samolubna małego domku pod sosnami i nie odwróciłaś oblicza od słońca, od Boga na niebiosach? — Czy nie byłaś dobra i mężna? —

Z oczu Marysi płynęły teraz już nie łzy rozpacz, ale ciche łzy żalu i ukojenia.

Niebo jęło się przecierać, a zamlast nawałnicy i ulewy szumiącej spływały teraz ku ogrodom i leśnym rozstajom strugi ciepłego deszczu, który jął ozywiać każde źdźbło i każdy zapomniany kwiatek.

— Bóg jest na niebie jak był dziecko. A ludzie nie tak źli wszyscy. Jest dużo słabych, niemądrych i nieszczęśliwych. — Maryś przestała płakać.

— Bądź dobrą i mężną, wytrwaj w obowiązkach i nie spiesz między ludzi gdy koniecznie nie trzeba. W małym domku własnej twej duszy postaw ołtarz Bogu milczenia i mądrości. I nie opuszczaj już starej babki, nie odbiegaj w dal od prawdy i dobra. Wsłuchaj się w szum odwiecznych sosen, a pokochasz znów piękno, które otulało cię w dniach pierwszych twojego dzieciństwa. —

— I żyć mam babciu? I nie mam umierać? czy warto na nowo podejmować trud życia gdy się ma skrzydła połamane i duszę zgnębianą bólem?

— Trzeba żyć dziecko, trzeba żyć i pracować, a nie ustawać nigdy. Dusza twa jak żagiel chmurny na dalekim niebie, obróć go z powrotem ku słońcu a znajdziesz cel swój ostateczny i szczęście.

Spojrzały obie, przytulone do siebie przez okno. Deszcz ustał, nad małym domkiem wlewał szmat lazuru. Pośrodku nieba paliło się ognisko słoneczne. A tam gdzieś z boku żeglowała powoli ku zenitowi mała, blada chmurka. Z początku czepiały się jej jeszcze czarne i sine obłoki, ale z wolna odrywała się od nich i sunęła dalej ku środkowi nieba, coraz to bliższa, coraz jaśniejsza. Aż kiedy dotknęły ją perwsze słońca promienie jąła nasiąkać złotem. —

Stara siwa babka i młoda dziewczyna zamienity ze sobą uśmiechy.

Biała chmurka przekształciła się teraz w obłoczek, zasunęła się na słońce, jak opar leciuteńki, że już ją ledwo widać było przywartą do serca słonecznego i gorejącego jako ono wiekuistym blaskiem.

Mira.

Kobiety jak i mężczyźni mówią o tem, co je interesuje.

Wybitny znawca amerykański, prof. Brill, wykładający na uniwersytecie w New Jorku, stara się wytłómaczyć wielomówność kobiet. Zdaniem profesora Brilla, kobieta nigdy nie poświęca wykonywanej przez siebie pracy całego swego umysłu, lukę więc zapelnia gadaniem, ot tak, żeby gadać.

Faktem jest, że ludzie bez różnicy płci prowadzić będą zawsze rozmowę na temat, który ich najwięcej interesuje. Mężczyźni między sobą omawiać będą sprawy dotyczące ich pracy, wyjątki ze swej przeszłości, oraz rozmaite tematy, jakie omawiane są na pierwszych stronnicach gazet.

Kobiety natomiast mają do omówienia całą masę spraw domowych, sąsiedzkich, wreszcie niezliczoną moc frazsek, którymi się jednak bardzo interesują. Domowe sprawy, wychowanie dzieci, to tematy najżywiej omawiane przez kobiety. Tematów tych jest mnóstwo i być może dlatego kobiety mówią więcej.

Kobieta interesuje się przede wszystkim sprawami pierwszej potrzeby. Rzadko która będzie z uwagą i z zainteresowaniem słuchać wywodów o analizie gwiazd, natomiast olbrzymią większość kobiet zajmie z pewnością rozmowa o nowym modelu pieca kuchennego, który okaże się dogodniejszym od używanych dotychczas. Trudno powiedzieć, że takie stanowisko

i pogląd w życiu codziennym nie jest pożyteczny dla ogółu społeczeństwa.

Jeżeli kobieta nie rozmawia dziś z zajęciem o nowych granicach państw w Europie, to w większej części z tego powodu, że interesuje się nowymi materiałami bławatnymi, jakie kupcy sprowadzili na sezon letni.

Gdyby kobiety zamilkły — rozmowa umarłaby. Mężczyźni nie byłiby w stanie podtrzymać bez kobiecy żywej rozmowy. Pozwolimy sobie być śmiało i powiemy, że kobiecie należy się zasługa wynalezienia mowy. Być może, iż kiedyś, bardzo dawno, w czasach przedhistorycznych, była sobie małżonka jaskiniowca, której mimika nie wystarczała na wskazanie małżonkowi, co ma upolować na obiad. Użyła więc do tego słów.

Jeżeli wierzyć przysłowiu, że „mowa jest skarbcem“, to pozwólmy kobiecie kruszec ten na jej kredyt zapisać.

Przepisy powodzenia w miłości.

Przed niejakimś czasem znany pisarz amerykański, doktor Franek Crane, ogłosił artykuł za tytułowany: — „Reguły Gry“ przy końcu którego zrobił wzmiankę o miłości, mówiąc, że i ona ma swe reguły jak zresztą wszystko inne. Od owego czasu pan Carne dostawał moc listów, a w niektórych z nich kładziono nacisk na to, że reguł w miłości żadnych niema, gdyż „wszystko jest godziwym w miłości i wojnie“. — Pewien urzędnik miejski, Michał J. Cruise, który był przełożonym biura miejskiego wydającego pozwolenia na małżeństwo w liczbie około 85 tysięcy co roku, wydał odpowiedź na kwestję powyższą. Wydrukował on listę rozmaitych „nie rób“ i „nie bądź“ dla żon i mężów, która się przedstawia w tłumaczeniu dosłownym, jak następuje:

Dla żon.

Nie dopuść do tego, aby dom twój był w niaładzie, albo ty sama.

Nie zrzedz.

Nie plotkuj o kłopotach sąsiadów.

Nie rób złośliwych uwag, gdy mąż chrapie.

Nie wpadaj w manję kapeluszy, ani miewaj wybryków na punkcie modnych sukien.

Nie okazuj rozdrażnienia, jeżeli mąż w twojej obecności okaże, iż lubi ładne buziaki.

Nie chodź do kabaretów, jeżeli mąż nie jest z tobą.

Nie zachęcaj krewnych, aby stali obozem w twoim domu

Nie grymasz, jeżeli się spóźni na obiad.

A teraz dla mężów.

Nie bądź skąpym.

Nie psuj jej każdej przyjemności.

Nie czekaj do jej śmierci z posłaniem jej kwiatów.

Nie poniewieraj jej psa, jeżeli go ma.

Nie uważaj jej za głuptasa; obchodź się z nią po ludzku.

Nie zapominaj, że tak ciężko pracuje jak ty — a dostaje mniej.

Mie nadskakuj innym kobietom — chyba czynisz to w jej obecności.

Nie traktuj jej szorstko. Może sobie zakpić z ciebie.

Nie kochaj jej mniej, niż goz siebie sam.

Możą to wszystko być reguły powierzchowne, nie mniej jednak są to reguły, które dobrze zrobią tym, co się ich trzymać będą. Są prawdopodobnie tak dobre jak którekolwiek, jakie mógł być dać sam dr. Frank Chrane. Ten powiada, że jedyną ważną a zu pełnie niezłożoną regułą w miłości jest: czynić tak drugim, jak chciałoby się, by nam czyniono. Ludziom najbardziej chodzi o sprawiedliwość — oni chcą sprawiedliwości — każda kobieta chce obchodzenia się z nią sprawiedliwego, uczciwego. A tego nie dokonamy, dopóki nie nauczymy się stawiać siebie w położeniu drugich. Wielkim wrogiem miłości jest mniemanie za wielkie o sobie, a niedocenywanie drugich. Jeżeli nauczymy się pamiętać o drugich i mieć wzgląd na nich — łatwo nam pójdzie z trzymaniem się reguły miłości. Zawikłania, w jakich się znajdujemy, same przez się znajdują swe rozwiązanie.

Najnowsze mody.

Materiały wełniane lub jedwabne będą głównie używane gładkie, prążkowane, jak ryps cieńszy i grubszy, cotelé, ottoman, gabardyna i sukienko Welwet i aksamit powraca każdej zimy i zajmuje wśród nowej kolekcji poważne miejsce.

Jaki kolor będzie modny? To już jest kwestja więcej delikatna. Każda z pań ma tyle wrodzonego gustu, że wybierze taki kolor, w którym jej jest jak najwięcej do twarzy. Ale daje się zauważyć, że kolor granatowy w różnych odcieniach wysuwa się na pierwszy plan, a najnowszy jego odcień jest bleu-perwanche; dalej następuje kolor czerwony-cegiasty i buraczkowy.

Zasadnicza linja sukien można powiedzieć, po zostaje bez zmiany. Pozostaje ona nadal delikatna i prosta, wązka, prawie bez odznaczenia talji.

Coraz więcej daje się zauważyć przybieranie sukien kołnierzykami, żabotami i mankietami z gipiury weneckiej lub tiulu point d'esprit. Hafty najprzeróżniejszych rodzaju ozdabiają prawie wszystkie suknie.

Porady kucharskie.

Sposób oceniania świeżych jaj.

Cwierć funta soli kuchennej rozpuścić w kwarcie wody i w roztwór ten włożyć jajka; zupełnie świeże opadną na dno; średniej świeżości będą pływać, nie dotykając dna; zepsute wypływają na powierzchnię wody.

Tort ze sera.

Zanim się weźmiemy do robienia wewnętrznej masy tortu, przygotujmy wstępnie formy.

1 paczkę sucharków (zweiback) zgnieść i mieszać z pół fil. cukru i dobre ćwierć filiżanki masła. Tą masą wyłożyć grubo formę, spód i boki. Jedną filiżankę masy trzeba pozostawić na wierzchu.

Masa serowa:

1½ fil. sera, 4 cała jaja, dobrze rozbite, 1 fil. cukru, pół pinta słodkiej śmietany, 1 łyżeczkę wanilji, 2 łyżki cornstarch. Wymieszać razem i włożyć do formy. Obłożyć pozostały wierzch masą i piec w średnio gorącym piecu blisko godzinę.

Podaje się zimny. Kto chce, może podając na stół ubrać wierzch tortu bitą śmietaną, kładąc tu i ówdzie truskawkę.

Tęsknię za czemś.

Tęsknię za czemś, me dziewicze,
Poblady mi czegoś lice,
Serce w piersi się trzepota,
Tak go ciągnie gdzieś tęsknota.

Roztęsknionam taka cała.
Za czemś, czegom nie zaznała,
A nie mogę zgadnąć tego,
Czemu serce tęskni, czego?

Czyżby ja się już kochała?
Ej nie sposób, jeszcze mała.
Raz mi tylko o poranku,
Przyśniło się coś o Janku . . .

On „hań” orze przy dąbrowie,
Skoczę ku nim, on mi powie,
Bo ma serce szczerzote,
Precz mam „cnięcie” i tęsknotę.

I ku Janku mała skoczka
Poleciała. On jej w oczka,
Tak popatrzył . . . nie pytała,
Czemu tęskni — już wiedziała . . .

Drobiazgi wesole i powazne.

Młodziutkie dziewczęta udają często starsze, niż są, ale rewanzują się za to potem, podając się za znacznie młodsze, niż są w rzeczywistości.

Najprzyjemniejszym towarzyszem, od którego można się czegoś nauczyć, [a którego nie trzeba się nigdy lękać, by nas wystrychnął na] „dudka, jest dobra książka.

Kobieta wymyśla różne mody, albo po to, by własne błędy ukryć, albo by pokazać błędy innej kobiety.

Zwierciadła nie są wiele warte, jeżeli się za późno do nich spogląda.

My, mężczyźni, uważamy kobiety za istoty daleko niższe i słabsze od nas; a czy my, w chwili, gdy wykorzystujemy ich słabość, krzywdząc je nieraz, nie jesteśmy od nich niższymi?...

Mężczyzna chcąc być prawdziwie szlachetnym musi zniweczyć najpierw swoje namilności...

Dziwią się ludzie, dlaczego w obecnych czasach tylu mężczyzn jest niezonatych. Łatwe rozwiązanie. Przypatrzcie się tylko młodym damom, nie szyją, nie przędą, a są wspanialej odziane, jak Salomon we swojej chwale. „Kto je i za co odziewa?”

— Jakże lekką i taną jest służba cnotcie a jak drogą służba występkom.

— Nie chceć być niczem więcej, czem się jest, jest szczęściem.

— Jeżeli powiem źle o kobietach wszystkich w ogóle, wszystkie się obrażą, jeżeli o niektórych, wszystkie przyklasną.

— Nie wierz w zimno kobiety, bo nie tak prędko nie taje jak lód.

Niemożliwym jest doznawać naraz dwóch prawdziwych miłości: prawie nigdy nie ma się [naraz] dwóch ciężkich chorób.

Na ogół starzy kawalerowie dłużej wyglądają młodo, niż ludzie żonaci, gdyż muszą oni starać się o to, by się jej podobać.

Jeżeli się mówi o kobiecie, że nie można żyć z nią, ani bez niej, bezpieczniej jest zawsze żyć bez niej.

Kobieta, jeśli chce, by mężczyzna ją kochał, powinna przeczuć najpierw, co on lubi.

Flirty kobiety są hypoteką na jej sławie.

Szare niebo.

Taki jestem o słońce zazdrosny,
że każdy dzysty dzień,
to dla mnie grobowy cień,
to welon na życiu żaloszny.

Taki żal mi słonecznych promieni,
pogody taki żal,
jakby zasnuła mgłą dal
niosła mi zapowiedź jesieni.

I patrzę w szare niebo spragniony
wyteżam bystro wzrok,
gdzie chmur się przebija mrok,
z której słońce ukaże się strony.

Dzień pański.

Nauczycielka: — Powiedz mi córeczko, który to jest dzień Pański?

— Dziewczynka: Nie wiem.

Nauczycielka: — No, a kiedyż twoja mama idzie do kościoła?

Dziewczynka: — Gdy ma nową suknię na sobie.

Bez miłości, bez zapału,
Bez czci ideału
Nie wzniesiecie w górę czoła
Gdy wiosna zawoła,
Nie wydani duchem kwiatu,
Ni sobie ni światu,
Choćby wszystkich dżdżów obłoki
Poszły nam na soki
I choćbyście wzrosli w ziemi
Siłami wszystkimi,
Powróćcie jak żebracy
Z waszych dróg i pracy;
Bez miłości, bez zapału,
Bez czci ideału.

Rozmaitości.

Ofiary mody krótkich włosów. Moda krótkich, uciętych włosów rozpowszechniła się po całym świecie. Oczywiście, źródłem tej mody jest Paryż, który, jak wiadomo, w kwestjach mody zawsze nadaje ton. Ale strzyżenie włosów na „chłopca“ szybciej, niż każda inna moda przyjęło się nie tylko w Ameryce i co ciekawsze, na Dalekim Wschodzie.

Jak czytamy w londyńskiej „Daily Mirror“, ta nowa moda w dziedzinie fryzury nie jest tak niewinna jakby się zdawało. Ofiarą jej padł przemysł perukarski, a fryzjerzy z rozpaczczą żałują rękę. W samej Francji istnieje 8 wielkich, a 50 małych fabryk, trudniących się wyrobem grzebieni, klamer, szpilek z szylkretu lub celulozy i przemysł ten naturalnie ucierpiał wskutek nowej mody bardzo silnie. Ale moda kpi sobie z ruiny fabrykantów i z utraty pracy przez ro botników.

W swe wędrówce na Daleki Wschód dotarła nowa koafiura także do Chin i tu wyrządziła niemałe szkody w przemyśle perukarskim. Miasto Czifu mianowicie, którego mieszkańcy (około 100 tysięcy) prawie wyłącznie trudnią się sporządzaniem siatek i po-

stiche'ów utraciło prawie zupełnie swe źródła dochodowe.

Kapitan Milton Millis, amerykański wicekonsul Chin, oświadczył jednemu z dziennikarzy St. Zjednoczonych, że moda krótkich włosów skazała biednych Chyńczyków z Czifu nieomal na śmierć głodową, dotąd bowiem przemysł perukarski dawał im rocznie 5 milionów dolarów dochodu i to prawie wyłącznie z Ameryki.

Tak więc pierwsza Paryżanka, która ucięła sobie włosy, wywołała nieświadomie rewolucję w przemyśle chińskim.

Zwłoki porastające włosami. W Atton w Ameryce Północnej zmarł niejaki Edward Metchand, którego zwłoki na żądanie władz sądowych w sześć tygodni po pogrzebie należało ekshumować. Po otwarciu trumny, na twarzy nieboszczyka skonstatowano włosy gęste i długie na 4 centymetry, podczas gdy rodzina i świadkowie zeznali, iż nazajutrz po śmierci, Metchanda starannie ogolono. Pisma amerykańskie zamieściły z tego powodu uwagi lekarzy, którzy dowodzą, iż fakt ten nie jest bynajmniej odosobniony. Pomiędzy innymi dr. Clarke zapewnia, iż w roku 1912 w Nowym Jorku, przy przenoszeniu z grobu tymczasowego do stałego, na twarzy Ernesta Kasude'a znaleziono gęstą brodę, której on za życia nigdy nie nosił.

Niektóre zwłoki kobiece również porastają włosami, co dowodzi, że objaw ten spotyka się zarówno u obu płci. Po wydobyciu zwłok 18 letniej Kasyldy Romury, na cmentarzu w Newark, porost zaobserwowano nie tylko na twarzy, lecz i na ramionach i plecach. Dr. Clarke wyjaśnia to szczególną własnością tkanek u niektórych organizmów ludzkich, które nawet po śmierci przez pewien czas funkcjonują jeszcze.

Włosy kobiece zdobić będą płaszcze i suknie. Czytajcie i zdumiewajcie się... Z Londynu nadchodzi wiadomość o nowym, zaiste przewrotnym kaprysie mody. Najnowsze modele płaszczy, zamiast małych włosów, które wyszły już z mody, przybrane są złocistymi włosami kobiecymi. To jest ostatni „krzyk mody“, który zaiste wyrwać może z piersi okrzyk zdziwienia!...

Wobec takiego początku, spodziewać się należy, że przyjdzie kolej na rękawiczki buciki z ludzkiej skóry, na naszyjniki gałki, parasoli, misternie wyrobione z ludzkich kości na oryginalne hafty z paznokci i suszonych żył ludzkich!...

Moda blond włosów kobiecych — jako przybrane toalet — zwiększy oczywiście popyt na blondynki, które wszakże baczna będą musiały zwracać uwagę, czy adorator nie pożąda w pierwszym rzędzie cennych złocistych pukli. Kiedy mężczyzna powie: „Pani, zechciej mi dać na pamiątkę lok twych cudnych blond włosów“ — trzeba mu spojrzeć bystro w oczy, bo może jest to kupiec, pragnący powiększyć zapasy towaru...

Nagroda za przyjście na świat. Według doniesień pism berlińskich, począwszy od dnia 1 sierpnia berlińska kasa oszczędności każdemu narodzonemu w Berlinie dziecku robi podarek w postaci czeku na 3 marki, które po dopłaconiu przez rodziców noworodka 1 marki na książeczkę kasową mogą być złożone we wszystkich oddziałach kas oszczędności i pozostaną bez prawa naruszenia aż po 14 roku życia dziecka. Dla otrzymania tego podarku trzeba złożyć metrykę noworodka do kasy głównej.